Spotkanie z Szymonem Marciniakiem było dla nas świetną przygodną. Do tej pory znaliśmy go tylko z telewizji. Przed wyczekiwanym meczem czuliśmy lekki stres, ale po tym jak spotkaliśmy się w szatni z Szymonem było już tylko coraz spokojniej. Przed meczem kolega Szymon omówił jak ma wyglądać nasza współpraca na boisku. Narysował boisko i wskazał strefy na nim, na które mieliśmy szczególnie zwrócić uwagę. Wprowadził wiele nowości o których dotąd nie słyszeliśmy. Np. Przy każdym rzucie rożnym asystent który znajdował się na połowie drużyny atakującej odliczał wykonanie tego rzutu. 3,2,1 ZAGRAŁ ! Jeżeli rzut rożny był wykonywany po stronie asystenta to ten obowiązek odliczania spoczywał na technicznym. Ten komunikat pozwalał Szymonowi na skupieniu się na zawodnikach walczących w polu karnym, a także była to dla niego informacja czy piłka jest już w grze w razie jakiegokolwiek przewinienia. Kolejna informacja jaką miała nam pomagać to sytuacje kontrowersyjne przy spalonym. Przy każdym zagraniu do współpartnera, w sytuacjach stykowych Szymon przekazywał nam informacje „zagrał’’ albo „przedłużył” była to informacja, że piłkę zagrywa zawodnik drużyny atakującej. W przypadku kiedy to obrońca zagrał piłkę w kierunku swojej bramki do zawodnika atakującego znajdującego się na pozycji spalonej Szymon mówił nam że piłkę zagrywa obrońca. Była to dla nas asystentów ważna i kluczowa informacja przy ocenie spalonego. Wszystkie takie informacje były możliwe do przekazania dzięki sprzętowi jaki Szymon ze sobą zabrał. Profesjonalna łączność pozwalała nam na pomocne komunikaty wymieniane miedzy sobą a także „podsłuchiwanie” wszystkich komunikatów na linii sędzia - zawodnicy.
Bardzo podobało mi się podejście Szymona do piłkarzy przed meczem a szczególnie do kapitanów drużyn, przedstawił się, zapytał o ich imiona, w sposób grzeczny i dostojny zapytał się czy może zwracać się do nich na meczu po imieniu. Zawodnicy przez cały mecz wiedzieli kto rządzi na boisku i nawet nie próbowali w żaden sposób wpływać na jego decyzja. Można to było zauważyć szczególnie w 88minucie w bardzo trudnej sytuacji kiedy Szymon podyktował rzut karny dla drużyny z Kleczewa przy wyniku 2:1 dla Górnika. Nie było żadnych krzyków ani protestów. Dużym zaskoczeniem a jednocześnie trochę frajdą dla zawodników było kiedy sędzia przy rzucie wolnym wyciągnął sprej. Piłkarzom tak się to spodobało, że przy każdej sytuacji kiedy arbiter ustawiał mur sami się domagali, żeby sędzia wyznaczył linie sprejem.
Cały mecz jak i przebywanie przed meczem a także po zawodach pozwoliło wyciągnąć nam młodym sędziom dużo nowości które możemy stosować na meczach szczebla lokalnego. Spokój opanowanie a przede wszystkim skromność Szymona Marciniaka to cechy które warto wynosić z takich spotkań.